Studia Romologica 17/2024
ISSN 1689-4758
Strony 257–261
https://doi.org/10.68100/w5z3hnsk

Randia. Studium wrażliwości

Randia. A Study in Sensitivity

Artur Paszko | https://orcid.org/0009-0008-9902-0701

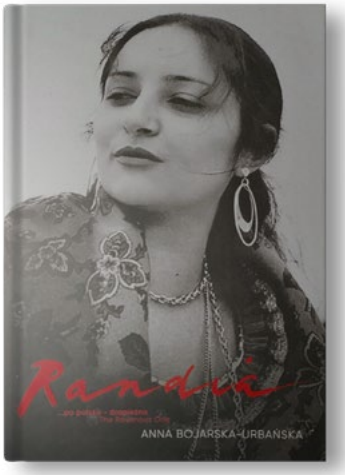
JAK CYTOWAĆ Artur Paszko, *Randia. Studium wrażliwości*, „Studia Romologica", 2024, t. 17, s. 257–261.

Data publikacji: 2024 | Data publikacji online: 20.10.2026

OPEN ACCESS
© 2024 Komitet Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej w Tarnowie, Muzeum Ziemi Tarnowskiej. Artykuł w otwartym dostępie na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne 4.0 (CC BY-NC 4.0)

Artur Paszko

Randia. Studium wrażliwości



Anna Bojarska-Urbańska
Randia ...po polsku – drapieżna
Fundacja Piwnica Poetycka ENS na Rzecz Kultury
i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa 2023, ss. 388
ISBN 978-83-970280-0-5

Zainstalowanie przez Sowietów w powojennej Polsce nowej ekipy rządzącej stanowiło nie tylko o zmianie ustroju, ale – wraz z nim – wszystkich niemalże sfer życia, z kulturą na czele. Co oczywiste dotyczyło to również twórczości scenicznej, w tym tej, która w swej istocie odwoływała się do dorobku mniejszości narodowych i etnicznych. Polityka w tym względzie ewoluowała wraz z kolejnymi kryzysami władzy, technicznym rozwojem środków przekazu, zmianą struktury demograficznej i związanymi z nimi przemianami[1]. Jedno jednak pozostawało stałe – podporządkowanie twórczości, w tym estrady, celom politycznym[2]. W efekcie, przez cały okres Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, polska „kultura popularna" była „sztucznie pomyślanym modelem narzuconym wykorzenionej ludności albo spolszczoną wersją ogólnoświatowej kultury masowej"[3] – w zależności od okresu. Bo o ile w latach 40. i 50. XX wieku stawiano na jej propagandową przydatność, to w okresach późniejszych miała w pierwszej kolejno-

[1] Patryk Pleskot, Jan Bokiewicz, *Wielki mały ekran. Telewizja a codzienność Polaków w latach sześćdziesiątych*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2007.
[2] Szerzej na ten temat zob.: Karolina Bittner, *Partia z piosenką, piosenka z partią PZPR wobec muzyki rozrywkowej*, Instytut Pamięci Narodowej - Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2017 [epub].
[3] Jerzy Wertenstein-Żuławski, *Uwagi o sytuacji rozrywki*, Archiwum Akt Nowych, Wydział Kultury KC PZPR, 1987, sygn. 960/129-2, s. 4.

ści zagospodarowywać czas wolny i stwarzać pozory normalności[4]. Oczywiście, w określonych cenzurą granicach.

Na tym tle należy patrzeć też na funkcję kultury ludowej zaadoptowanej do potrzeb ówczesnej estrady, które to zjawisko określono mianem „folkloryzmu"[5]. Polegało ono na destylowaniu z niej treści i form odpowiadających gustom ówczesnego odbiorcy i prezentowaniu ich w oderwaniu od pierwotnego kontekstu, jedynie dla dostarczenia wrażeń estetycznych[6]. Józef Burszta wyróżnia trzy typy uprawiających tego rodzaju sztukę sceniczną zespołów: składające się z wykonawców zakorzenionych w folklorze, dążące do zachowania równowagi pomiędzy autentyzmem i opracowaniem scenicznym oraz jedynie nim inspirowane[7]. Obrazu sytuacji dopełnia działalność kolonizacyjna państwa, której przejawem była dążność do ujęcia w karby uspołecznionych ram organizacyjnych i centralizacji także tego rodzaju działalności, co miało zapewnić pełną nad nią kontrolę oraz zagwarantować, iż będzie wykonywać zadania przypisane jej przez władzę. Poza dostarczaniem masom rozrywki było nim pełnienie funkcji agitacyjno-propagandowej.

Jak w soczewce wszystkie te zjawiska obserwować można na przykładzie grup kultywujących tradycję mniejszości narodowych i etnicznych. Komunistyczne państwo zajęło się nimi już w roku 1953 poddając nadzorowi Centralnego Zarządu Oper, Filharmonii i Instytucji Muzycznych oraz zlecając mu dokonanie kontroli repertuarowej i organizacyjnej Zespołu Pieśni i Tańca „Freundschaft" i Cygańskiego Zespołu Pieśni, Muzyki i Tańca „Roma"[8]. W przypadku tego ostatniego, na podstawie przepisów Uchwały Prezydium Rządu z 24 maja 1952 roku „O pomocy ludności cygańskiej przy przechodzeniu na osiadły tryb życia", zadanie jego uspołecznienia powierzono podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki Janowi Wilczkowi. Miało to być gwarantem wysokiego poziomu artystycznego zespołu, lecz przede wszystkim pozwolić na jego ściślejszą kontrolę ideologiczną. Przypisano mu bowiem zadanie nie tylko promocji kultury romskiej. Miał również oddziaływać na Romów wędrownych celem skłonienia ich do osiedlenia się i podjęcia pracy zarobkowej w państwowych lub uspołecznionych zakładach. Aktywność ta stanowiła więc formę eksperymentu, jakim było wykorzystanie zespołu muzycznego do działań na rzecz narodowego i kulturowego przeobrażenia Romów oraz jednym z narzędzi kontroli nad tą społecznością[9].

---

[4] Jan Danecki, *Czas wolny – mity i potrzeby*, Książka i Wiedza, Warszawa 1967, s. 57.
[5] Józef Burszta, *Wartości kultury ludowej w społeczeństwie socjalistycznym*, „Nowe Drogi" 1976, nr 10, s. 143.
[6] *Idem*, *Kultura ludowa - kultura narodowa. Szkice i rozprawy*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1974, s. 311–312.
[7] *Ibidem*, s. 143.
[8] Karolina Bittner, *op. cit.*, s. 153.
[9] *Ibidem*, s. 163-164.

Eksperyment ten udał się jedynie w nieznacznym stopniu, głównie ze względów repertuarowych. Tradycyjne utwory romskie wywoływały nostalgię za dawnymi czasy, zaś nowe (czasem nieromskich wykonawców i jedynie swobodnie nawiązujące do romskiej kultury) – często autorstwa artystów nieromskich (Jerzego Ficowskiego, Katarzyny Gaertner, Stefana Rembowskiego, Adama Skorupki, czy Marka Dagnana) – stanowiły ich mitologizację, utrwalając romantyczny, a czasem nawet sentymentalno-operetkowy[10] stereotyp tej społeczności i tak już mocno obecny w polskiej kulturze. Wszystko to spowodowało, że w latach 70. XX wieku władze zaczęły ograniczać do nich dostęp poprzez odpowiednią politykę emisyjną środków masowego przekazu[11]. Ofiarą tej polityki padała także najsłynniejsza romska artystka estradowa: Bronisława Korsun – Randia, jedyna Romka, która wystąpiła na Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. W 1964 roku zdobyła tam wyróżnienie za piosenkę „Zaklęcia" („Łe miro draboro, łe", czyli „Weź moje ziele, weź"), do której słowa napisał Jerzy Ficowski zaś muzykę Katarzyna Gaertner[12]. Co ciekawe, akompaniował jej bigbeatowy zespół Chochoły[13], a nie Zespół Pieśni i Tańca „Terno", w którym zaczynała swoją karierę. Tak wspomina tę sytuację jego lider, a prywatnie pierwszy mąż Bronisławy Korsun - Edward Dębicki: „Reżyser tamtego niesławnego festiwalu powiedział nam za kulisami, że nie możemy wystąpić, bo to jest Festiwal Piosenki Polskiej, a my jesteśmy Cyganami! Na nic zdały się nasze tłumaczenia, że jesteśmy polskimi Cyganami, śpiewamy utwory wybitnych polskich autorów (…)"[14]. Zgoła inaczej zapamiętała i opowiedziała to wydarzenie sama Randia, która - w spisanych przez Annę Bojarską-Urbańską wspomnieniach[15] - stwierdza: „(…) zespół nasz cygański nie spełniał ówczesnych wymogów estrady, nie daliby sobie rady"[16].

Wspomniana wyżej książka, wydana przez Fundację Piwnica Poetycka ENS na Rzecz Kultury i Dziedzictwa Narodowego dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, to pozycja ciekawa nie tylko ze względu na swoją formę i pełną wrażliwości treść, ale i tkwiący w niej potencjał badawczy. Przyjrzyjmy się jej zaczynając od formy. Jest dwujęzyczna: tekstowi polskiemu towarzyszy angielskie tłumaczenie autorstwa Karoliny Szafran i Jacka Szczerbaka. Na jej kartach znajdziemy liczne zdjęcia oraz wycinki z gazet, kopie programów

---

[10] Marian G. Gerlich, *Stereotyp Cygana w Polsce*, w: *Sytuacja społeczno-prawna Romów w Środkowo-Wschodniej Europie (dokumentacja referetaów i komunikatów wygłoszonych na konferencji 16-17 sierpnia 1996 r. w Gorzowie Wielkopolskim*, red. Anna Makowska-Cieleń, Stowarzyszenie Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej, Gorzów Wielkopolski 1997, s. 13.

[11] Karolina Bittner, *op. cit.*, s. 170-171.

[12] Pierwotnie utwór ten miała zaśpiewać Elżbieta Marciniak, jednak autor słów zdecydował w czasie jednej z prób, że zaśpiewa go Randia.

[13] Później związała się z nim na dłużej.

[14] Karolina Bittner, *op. cit.*, s 171-172.

[15] Anna Bojarska-Urbańska, *Randia …po polsku – drapieżna*, Fundacja Piwnica Poetycka ENS na Rzecz Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Warszawa 2023.

[16] *Ibidem*, s. 87.



Randia i Adam Bartosz, Ciechocinek, 2006, Źródło: Archiwum Adama Bartosza.

itp. Pomiędzy stronicami znajdują się niespodzianki: piórko, torebka z nasionami (?), karta do wróżenia, a na jednej ze stron - przyklejony koralik. W ostatnim wersie ostatniej (informacyjnej) karty książki znalazłem też informację o płatku złota „na szczęście" od firmy EDAN. W dostarczonym mi egzemplarzu go nie znalazłem (czyżby fatum?). Była natomiast płyta CD zawierająca chyba najbardziej znane, wczesne wykonania Randii. Opowieść ilustrowana jest nie tylko graficznie. Relacja Anny Bojarskiej-Urbańskiej i wypowiedzi Bronisławy Korsun poprzetykane są tekstami piosenek i wierszy: Jerzego Ficowskiego, Bronisławy Wajs – Papuszy, Elżbiety Bussold (Elżbieta Ficowska), Katarzyny Gaertner, Edwarda Dębickiego, Zbigniewa Kuthana i Jerzego Grygolunasa. Wszystko to razem sprawia wrażenie kolażu, którego uzupełnieniem są informacje o patronach i pozostałych twórcach publikacji (Magdalena Macińska, Antonina Konopelska, Elżbieta Banecka), a wcześniej biogramy: Jerzego Ficowskiego, Edwarda Dębickiego, Marii Fołtyn, Katarzyny Gaertner, Mateusza Święcickiego i Jerzego Grygolunasa, a także notka na temat zespołu „Chochoły" oraz opinie o książce Doroty Buchwald i Anny Nasiłowskiej.

Wspomnienia obejmują okres od czasów taborowych na dzisiejszej Ukrainie (Bronisława Korsun urodziła się w 1945 roku w okolicach ówczesnego Stanisławowa), poprzez osiedlenie i dzieciństwo w Gorzowie Wielkopolskim

(w tym znajomością z Papuszą), karierę estradową w Polsce, a następnie losy emigracyjne, powrót do kraju i dzień dzisiejszy na warszawskiej Pradze. Są szczere. Znajdziemy w nich mężów, dzieci, bliższą i dalszą rodzinę, całe grono znajomych i współpracowników. Relacje części z nich (Sylwestra Masia Kwieka, Elżbiety Ficowskiej, Sławy Przybylskiej, Bogdana Trojanka, Zofii Czernickiej, Artura Szewczyka, Wiesława Kowalskiego i Teresy Lasoty) znajdujemy w końcowej części książki. To co jednak uderza, a zarazem wydaje się najbardziej dla romologa interesujące, to z jednej strony przywiązanie Randii do romskiej tradycji oraz jej tej tradycji rozumienie, a także stosunek do osób, które (poza rodziną) wydają się najbardziej znaczącymi w jej życiu – Jerzego i Elżbiety Ficowskich. Nota bene książka poświęcona została pamięci tego pierwszego, a dedykowana pani Elżbiecie oraz „moim najbliższym, którzy już – Tam". Obydwa te zagadnienia można by poddać analizie kontekstowej i włączyć w debatę na temat kolonializmu i działań dekolonizujących kulturę polskich Romów. Reprezentowany bowiem przez Bronisławę Korsun esencjonalny stosunek do własnej tradycji, a także jej fascynacja twórczością Jerzego Ficowskiego i jego żony oraz uznawanie jej za oddającą istotę romskości, zmuszają do refleksji. Nie ulega wątpliwości, że Randia to jedna z kobiecych kreacji tego pierwszego – figura nieomal baśniowa, dumna przedstawicielka świata nomadów: egzotycznego i wolnego, w którym wszystko może się odwracać i zmieniać[17]. Najwyraźniej jednak z obrazem tym w pełni się identyfikuje. Co więcej – Ficowskiego w niczym nie poprawia, nie sugeruje, że ją samą i innych Romów spotkało z jego strony coś więcej niż tylko zrozumienie i wsparcie. Osobiście odczytuję ten głos - zaraz po oświadczeniu Stowarzyszenia Romów w Polsce z 16 lipca 2024 roku[18] w reakcji na książkę[19], a następnie wywiad, jakiego udzieliła Emilia Kledzik „Gazecie Wyborczej"[20] – za istotny w debacie o roli jaką Jerzy Ficowski odegrał w historii polskich Romów i polskiej romologii. Ważny i zapewne nie ostatni.

[17] Monika Jazowska, *Cyganki Ficowskiego*, „Dydaktyka Polonistyczna" Nr 9 (18) 2023, s. 282.
[18] Oświadczenie Stowarzyszenia Romów W Polsce. Chodzi o Jerzego Ficowskiego, https://kultura.onet.pl/wiadomosci/oswiadczenie-stowarzyszenia-romow-w-polsce-chodzi-o-jerzego-ficowskiego/vfrnhy1 [odczyt: 17 grudnia 2024 roku].
[19] Emilia Kledzik, *Perspektywa poety. Cyganologia Jerzego Ficowskiego*, Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne", Poznań 2023.
[20] Violetta Szostak, *Papusza zgubiona w tłumaczeniu. Co badaczka znalazła w rękopisach?*, https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,31109096,wiersze-papuszy-ktore-znalismy-to-glownie-falsyfikaty-skonstruowane.html [odczyt: 17 grudnia 2024 roku].